Łódź, 12|III 1907 r. Cena 6 groszy. Rok X.

№ 58.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Wtorek, dnia 12 marca 1907 roku.

Kalendarzyk tygodniowy:

Wt. św. Grzegorza W.
Sr. św. Krystyny M.
Czw. św. Matyldy Kr.
Piąt. sw. Klemensa P.
Sob. św. Abrahama P.
Niedz. Józefa z Arym.
Pon. św. Gabryela Arch.

Wschód sł.: godz. 6 m. 25
Zachód sł.: godz. 5 m. 55
Dług. dnia godz. 11 m. 29

Cena prenumeraty:
W ŁODZI:
Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartalnie „ 2 „ —
Miesięczn. „ — „ 68
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcya
w Łodzi,
ul. Przejazd № 3.
Nr. telefonu 593.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minkej w Zgierzu, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEŃ: „N a d e s ł a n e“ na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). R e k l a m y i N e k r o l o g i po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 4 — 5-ej po południu.

Prezydyum Dumy.

O dwóch wiceprezesach oraz pierwszym sekretarzu nowej Dumy znajdujemy w prasie rosyjskiej następujące szczegóły biograficzne:

M. E. Bierezin, poseł z m. Saratowa, urodził się w r. 1864, wykształcenie odebrał w uniwersytecie kazańskim, gdzie ukończył kurs nauk fizyko-matematycznych. Po ukończeniu studyów, M. B. wstąpił do ziemstwa kazańskiego jako statystyk, lecz wkrótce był aresztowany i wysłany administracyjnie na 3 lata do Iwanowa-Woznieseńska, gdzie służył jako prosty oficyalista w zakładzie chemicznym. Następnie mieszkał w Odesie i brał udział w redakcyi «Jużn. obozr.», lecz znów był aresztowany i po roku więzienia wysłany w drodze administracyjnej na 4 lata do gub. wiackiej. Po powrocie, zajął znów w Saratowie posadę statystyka i pracował jednocześnie w miejscowych dziennikach. M. Bierezin należy do grupy pracy, czyli t. zw. «trudowików».

N. N. Poznański jest deputowanym z m. Charkowa. Urodził się w r. 1868, czyli liczy 38 lat wieku. Studya ukończył na wydziale prawniczym w uniwersytecie miejscowym, a następnie był pomocnikiem sekretarza sądu okręgowego. Opuściwszy tę posadę, przerzucił się na linię obrończą i od roku 1901 jest członkiem rady adwokatów przysięgłych izby sądowej charkowskiej. N. Poznański występował często w charakterze obrońcy w procesach politycznych, oraz w sądach wojennych. W roku 1907 był aresztowany za przemówienia swoje na mityngach robotniczych, lecz wkrótce go uwolniono. Należy do lewicy bezpartyjnej.

Pierwszym sekretarzem izby jest W. M. Czełnokow, deputowany z gub. moskiewskiej, kadet. Czełnokow był czynnym członkiem zjazdów ziemskich, a po zorganizowaniu się partyi konstytucyjnej wszedł do niej, jako jeden z gorliwych zwolenników stronnictwa. Jest on najstarszym z całego prezydyum, urodził się bowiem w roku 1863 i liczy obecnie 43 lata.

Kwestya polska.

«Kur. Warsz.» pomieszcza w tej sprawie następującą charakterystyczną rozmowę.

Żaden z wybitnych kadetów nie chciał ze mną rozmawiać o «kwestyi polskiej». Jeden powiedział mi to bez ogródek, drugiego raptownie «zabolała głowa», a trzeci przypomniał sobie, że właśnie w tej chwili jest «ogromnie zajęty». Ktoś, zbliżony nieco do centralnego komitetu kadetów, zapewnił mnie, że każdego kadeta z pewnością nagle «głowa zaboli», skoro zbliżą się do niego z pytaniem o sprawy polskie. Już oni mają takie słabowite organizmy...

— Mamy pretensyę do polaków — rzekł tylko krótko do mnie jeden z bardziej znanych kadetów.

— O co?

— O odezwę wyborską.

— O tę, którą sami dziś nazywacie, że tak powiem, błędem?

— Nazywamy i nie nazywamy. Odezwa wyborska była błędem i nie była nim. Ja należę do tych, którzy trzymają się drugiej opinii.

— I to nawet po ostatnich doświadczeniach?

— Nawet po nich. A to dlatego, że wynik, osiągnięty przez naszą odezwę, pozwolił na grę w otwarte karty.

Prawdę powiedziawszy, niebardzo rozumiałem, albo raczej obawiałem się zrozumieć właściwy sens tego twierdzenia. Wyraziłem to otwarcie.

— Według mnie—odparł kadet—w polityce niema nic gorszego od złudzeń. Złudzenia czasem pomagają słabości trzymać się przy pozorach siły, częściej jednak są powodem klęsk. Myśmy ulegali złudzeniom. Zdawało się nam, że za nami stoi cały naród, gotów do poparcia całą swą energią duchową i materyalną naszych dążeń, że naprawdę rządzimy narodem. Takie przeświadczenie mogło popchnąć do bardzo poważnych głupstw, dobrze, że się skończyło na Wyborgu. Odezwa zrobiła «fiasco», nie było na nią najmniejszej czynnej reakcyi. I oto mamy jak na dłoni siły t. zw. rewolucyi; wiemy, co jest rzeczą, a co frazesem, co jest blagą, a co prawdą. Znamy, a przynajmniej zbliżyliśmy się do poznania stosunku czynnych sił politycznych, działających na terenie dzisiejszej walki. Gdyby nie było odezwy wyborskiej, bylibyśmy wciąż pod tyranią frazesów, że «wola narodu utoruje sobie drogę», że «wszechwładza ludu jest blizka», że w ciągu tygodnia odwróci się karta historyi Rosyi. Bylibyśmy niewolnikami stronnictw skrajnych, które ściągnęły nas powoli ku sobie, aż my, mózg narodu, stopnielibyśmy w nich bez śladu. A wówczas kto pozostałby w Rosyi, aby nad brzegiem nowych dziejów czuwać, torować drogi, sypać groble i wznosić mosty? Otrzeźwieliśmy, zaczęliśmy myśleć realnie i to jest wynikiem odezwy wyborskiej. Ona była tedy potrzebna.

— Mój Boże! — pomyślałem sobie — gdyby każde stronnictwo polityczne przychodziło do rozumu po szeregu ciężkich błędów, gdyby każdy krok naprzód musiało okupować krokiem wstecz, jakiżby to obraz przedstawiało społeczeństwo, kierowane takiemi siłami! I chciałem jeszcze zapytać mego kadeta: coby się stało, gdyby część narodu usłuchała wezwania kadeckiego i rozpoczęła wcielać w życie ich polecenia? Coby się stało z dążeniami narodu, gdyby jego najwyższy wysiłek złamany został w rozstrzygającej zapewne walce z biurokracyą? Ktoby powrócił narodowi upływ krwi i energii, wywołany odezwą nieobliczoną? I w co obróciłyby się nadzieje na lepszy ustrój wewnętrzny Rosyi?

„Kultura literacka ludu“.

Odczyt Izy Moszczeńskiej.

„Już księżyc zaszedł, psy się uśpiły...“

Onegdajszy odczyt Izy Moszczeńskiej nasu-

nał mi tę myśl o dawno przebrzmiałej, sielankowej epoce, gdzie panie i panowie z mody raczej, niż z miłości dla ludu przywdziewali strój pasterek i pasterzy, bo to było przyjęte w wyższem towarzystwie...

Pani Iza Moszczeńska swój odczyt naszpilkowała wzlotami, wzruszeniami, wrażeniami, które ma chłopska dusza odczuwać, czytając utwory wielkich naszych wieszczów... Poza tym potokiem słów nietylko nic w odczycie nowego, ani oryginalnego nie było, ale wszystko, poczynając od samego tytułu odczytu zdradzało, że pani Iza Moszczeńska mówiła o przedmiocie nieznanym sobie, ani rozumianym. Była to taka nieprawdziwa lekcya o ludzie dla uczenic pierwszej klasy, świadcząca o dobrych chęciach prelegentki, ale i o jej nieudolności.

Może mi kto z czytelników wyjaśni, co to jest «Kultura literacka ludu?» Zdawałoby się, że to będzie twórczośc ludu, czyli to, co on pisze lub układa, a więc spiewy ludowe, klechdy i podania. Tymczasem o tem się nic nie mówiło. Prelegentka traktowała tę rzecz, jakby lud w Polsce nie miał swojej przeszłości; jak gdyby go dziś potrzeba było wyzwalać!

Tymczasem lud żyje historycznie, czego mamy dowody w licznych aktach i w całem prawodawstwie polskiem od najdawniejszych czasów „Volumina legum“ zawierają wiele konstytucyi przychylnych i nieprzychylnych stanu kmiecemu. Literatura ludowa jest bardzo bogata i niezmiernie poważna. Oskar Kolberg pozostawił przeszło trzydzieści tomów swoich prac etnograficznych «Lud» i całe życie temu poświęcił. Janek z Bielca (Jan Kanty Gregorowicz), znawca chłopa z epoki 1863 r., przedstawił nam w swoich „Zarysach wiejskich,“ „Proszanach“ i „Obrazkach wiejskich“ cały ustrój etyczny ówczesnego kmiecia.

Z pracy jego dowiadujemy się, że wśród chłopów również istnieją klasy. Mamy chłopa arystokratę, chłopa poetę, chłopa lichwiarza i chłopa wyrobnika. Nie bez talentu również był Kazimierz Góralczyk (Władysław Anczyc) który w „Kmiotku“ cały szereg pięknych pozostawił powiastek pisanych dla ludu!

Poza tymi zapisany jest cały szereg nazwisk, jak Konopka, Gołębiowski, Wincenty Pol, Morawski, Żegota Paoli, Wacław z Oleska, Wójcicki, Gloger, Marcinkowski, Brzozowski, Kraszewski, Grajnert i wielu innych. Nietylko jednak pisarze z końca XVIII stulecia, jak Karpiński, ale i dawniejsi: Klonowicz i Zimorowicz obejmowali w swoich utworach lud, a w zbiorze «Kantyczek» są pieśni, bardzo odległych sięgające czasów. Są to utwory przeważnie ludowe.

Kultura twórcza naszego ludu nie jest więc rzeczą nową, a w naszej literaturze zapisała się w wielu gałęziach i do dziś ma swoją ciągłość i niepospolite talenty, jak niedawno zmarłego Adolfa Dygasińskiego, jak żyjącego dotąd Henryka Sienkiewicza (Szkice węglem).

Ale prelegentka, przedstawiając kulturę literacką ludu, o tych rzeczach wcale nie wspomniała, zato dowodziła, że dla ludu, ani dla dzieci nie trzeba specyalnych wydawnictw. Owszem, pani, potrzeba, bo do poziomu każdego umysłu musi być przedmiot dostosunkowany. Jeżeli dzieciom przeczytamy Przybyszewskiego «Dla szczęścia,» lub „Po złote runo“ — to je znudzi, ale gdy im damy „24 obrazki“ Anczyca, to je niezawodnie zajmie.

Prelegentka sama się następnie zbijała, utrzymując, że nie wszystkie utwory poetów nadają się dla ludu i poczęła wyliczać te, któreby ona zaofiarowała...

Tymczasem bez zaofiarowań prelegentki zaznaczam, że Mickiewicza od 30 lat bez wyjątków prawie czytają chłopi w Galicyi, a sama prelegentka przyznała, co wreszcie już od lat dziesięciu było głośnem, że «Trylogię» Sienkiewicza również z zupełnem zrozumieniem i z niepospolitem zaciekawieniem pochłaniali wieśniacy i robotnicy w całej Polsce.

Chłop polski — to nie mięka istota — potrzebująca łaskawej opieki prelegentki i ogółu; to człowiek już urobiony, twardy, jak skała... mający swoje tradycye chłopskiego rozumu. Ze wskutek warunków złych pozostał analfabetą, to ciężka i przykra prawda. Pozostał jednak dyamentem nieobrobionym, ale p r a w d z i w y m.

Odezwa klubu rusińskiego.

Ze Lwowa donoszą:

„Diło'' zamieszcza na naczelnem miejscu odezwę rusińskiego klubu sejmowego, podpisaną przez wszystkich 14-tu posłów rusińskich sejmowych w sprawie urzędowego języka w gminach.

Wskazując zaproponowany przez posła Abrahamowicza i towarzyszów projekt ustawy, według którego za wewnętrzny język urzędowy danej gminy ma być na przyszłość uważany ten język krajowy, którym gmina, jako urzędowym, posługiwała się w chwili wejścia w życie tej ustawy, a do zmiany jego trzeba będzie większości $^3/_4$ głosów rady gminnej; wskazując dalej to, że projekt ten może niebawem stać się ustawą, wzywa rusiński klub wszystkie zwierzchności gminne, aby jeszcze w tym miesiącu zwołały posiedzenia rad gminnych, w celu uchwalenia zwykłą większością głosów, że od dnia tej uchwały ma być używany język wyłącznie rusiński, jako urzędowy język gminny, tak w wewnętrznem urzędowaniu, jak i w porozumiewaniu się ze stronami i w korespondencyi z władzami autonomicznemi i rządowemi.

Z prasy polskiej.

W ostatnim numerze tygodnika „Ziemia piotrkowska“ znajdujemy opowiedziane przez posła Żukowskiego wspomnienia o bytności p. Romana Dmowskiego u hr. Wittego.

«Znajomośc moja z hr. Wittem — mówi poseł Żukowski — datuje się jeszcze z tych czasów, gdy jako minister skarbu niejednokrotnie zwracał się do mnie o pomoc w sprawach budżetowych.

Jesienią 1905 r. na jego prośbę pojechałem do Niemiec w celu zbadania systemu ubezpieczeń robotniczych.

Po powrocie wzywany bywałem na narady w tym przedmiocie, po których nieraz rozmawialiśmy na temat polityki bieżącej. Pewnego razu hr. Witte zapytał, co według mego zdania, należy przedsięwziąć dla uspokojenia Królestwa Polskiego i jakie są jego najpilniejsze potrzeby? Ponieważ nie czułem się uprawnionym do wypowiedzenia czegokolwiek w tym względzie, zwróciłem uwagę hrabiego, że właśnie bawi w Petersburgu delegacya polska, złożona z przedstawicieli różnych stronnictw. Hr. Witte wyraził chęć pomówienia z jednym z przedstawicieli stronnictwa demokratyczno-narodowego, jako najbardziej licznego i wpływowego w kraju.

Uważając p. Romana Dmowskiego za jedną z najtęższych głów politycznych, znającego dokładnie stan i potrzeby kraju, zaproponowałem hr. Wittemu rozmowę z nim, zaznaczając, że bawi on w Petersburgu „trochę incognito.“ Hr. Witte jednak wyraził chęc widzenia się z nim.

Nazajutrz byliśmy z dyrektorem departamentu handlu i przemysłu Litwinowem-Faleńskim u hr. Wittego, gdy zameldowano p. Dmowskiego. Wobec tego chcieliśmy się pożegnać, lecz prezes ministrów prosił nas o pozostanie i tym sposobem staliśmy się mimowolnymi świadkami rozmowy jego z p. Dmowskim.

Hr. Witte prowadził rozmowę we właściwy sobie sposób, tj. samemu sobie odpowiadając na zadawane przez się pytania. Po niejakim czasie p. Dmowski, nieco tem zniecierpliwiony, odezwał się:

— Przyjaciel mój, generał Kodama, rok temu w Tokio przepowiedział, że w ten właśnie sposób, jak pan, przemawiać będzie w sprawie polskiej minister rosyjski.

Na to hr. Witte zapytał:

— Więc to pan byłeś tym polakiem, co w roku zeszłym jeździł do Japonii?

— Ja nim byłem — brzmiała odpowiedź p. Dmowskiego.

Od tej chwili hr. Witte pytał, a p. Dmowski odpowiadał. Całej tej rozmowy przytaczać nie będę, bo prawdopodobnie znana jest ona z opowiadania p. Dmowskiego, zamieszczonego niedawno w „Gazecie polskiej,“ które, według mnie, nie daje miary o tej energii i stanowczości, z jaką p. Dmowski bronił interesów polskich, co przypisuję jedynie skromności autora. Przytoczę tylko ustępy najbardziej ciekawe i charakterystyczne

Hr. Witte. Obecnie nie może być mowy o autonomii Królestwa Polskiego, zanim zbierze się Duma. Co więc, zdaniem pańskiem, jest niezbędne dla uspokojenia kraju?

R. Dmowski. Uważam za konieczne oddanie w ręce polaków zarządu krajem, wprowadzenie języka polskiego w szkole, w sądzie i urzędzie i natychmiastowe zniesienie stanu wojennego.

Hr. Witte. O oddaniu władzy w ręce polaków nie może być mowy, bo w dzisiejszych warunkach powierzenie dowództwa nad wojskiem polakowi jest wprost niemożebne, a w przeciwnym razie między władzą cywilną a wojskową konflikt będzie nieunikniony.

Ponieważ p. Dmowski oświadczył, że nie jest upoważniony do żadnych układów, a każdy z interlokutorów obstawał przy swojem zdaniu, starając się w dłuższej dyskusyi bronić zajętego stanowiska, hr. Witte po pewnym czasie zaproponował, ażeby polacy, po porozumieniu się wzajemnem, postawili «minimum» swoich żądań, rząd zaś ze swej strony oświadczy, jakie „maximum“ ustępstw ofiarować może. Po ostatecznem ustaleniu tych żądań ze strony polaków i ustępstw ze strony rządu, rzecz cała załatwiona będzie przez adres do Korony, w odpowiedzi nań nastąpiłby odpowiedni akt prawodawczy.

Na powyższą propozycyę p. Dmowski odpowiedział:

— Wątpię, czy to możliwe! („Jedwa-li eto wozmożno'') — obiecując jednakże hr. Wittemu, że propozycyę tę przedłoży delegacyi polskiej.

Jak wiadamo, przewidywania p. Dmowskiego okazały się słusznemi.

—:—:—:—

Z Y G Z A K I.

List zrzędy.

Z powodu porządków miejskich otrzymaliśmy list, który z uwagi na treść i formę pocieszną — zamiast w skrzyce tu podajemy in extenso.

Mościwy mój Panie i Redaktorze Dobrodzieju! Niedawno tu mieszkam, nie mam honoru znać ani Pana Prezydenta ani Ojców waszego miasta — nie mogę więc osobiście wypowiedzieć im mych żalów, tem ci bardziej, że choć nie powiem bym się jąkał, ale cierpiąc na dusznośc, szpetnie się zacinam, gdy się uniosę. A już bez uniesienia nie obeszło by się. Znam ci ja moją naturę.

Możnaby do nich, co prawda, napisać, ale nie znam formy takiego pisma, ani tytułów, ani rang tych panów; pojęcia nie mam również czy pisać z markami, czy też obeszłoby się i bez nich, a ustaw stemplowych, choć zęby rwij, nie znam i — przyznam się, że ja się i w piśmie unoszę... Lekarze mnie nawet straszą szlagiem przy pisaniu, bom korpulentny i krótkowzroczny, więc gdy piszę, brzuch gniotę, dech i para ze mnie niby jak przy mowie nie uchodzi, więc gdy jeszcze gniew zacznie od treści pisma kotłować wnętrze, to i o śmierć nie trudno, tem ci bardziej, że mi od samego tu przyjazdu brak powietrza. I nie dziwota — bo człek nie powietrzem, jeno smrodem oddycha!

Wolę już do Ciebie Mości Redaktorze wypisać moje żale, bez uniesienia, bo i cóżeś winien? Chyba winować Cię można, że nie wymyślasz codziennie na porządki tutejsze, ale może by Ci jescze i za to kozy dosypano!

Już ta wasza Łódź — niech ją gęsi depczą, to cacane miasto, ani słowa! A toć niedawno o mało mi się wnuczek mój na Piotrkowskiej nie utopił! Wały z lodu i skamieniałego błota przy chodnikach, czarna zupa w rynsztokach, a przy byle deszczu lub odwilży wali sobie owa zupa środkiem ulicy — ba nawet chodnikami i do piwnic zagląda. Niech was...

Jak tu wasza zupa przejmie te wasze ulepszone, brudne rynsztoki, to was i sama cholera latem nie ominie, boć przecie te gnoje i smrody wytworzą całe regimenty tych stworzonek, co je doktorzy bakcylami mianują. A choróbsko zemści się jak to zwykle bywa, na winowajcach pluchowstwa miejskiego, więc po Ojców najpierw a dopiero później ta morówka sięgnie po dzieci r e c t e mieszkańców tej waszej plugawej Łodzi.

Całe życie przemieszkawszy na wsi — ani myślałem się tu sprowadzać, ale po śmierci nieboszczki mej żony, jak Zipcia, najstarsza z córek moich, co jest tu za doktorem, uwzięła się, jak zaczęła mi tę waszą zapowietrzoną Łódź chwalić i przechwalać, tam powiada — bruki, elektryka, tele-

fony, tramwaje, Helenów i t. p., tak mnie w końcu otumaniła—majątek puściłem w dzierżawę i do dzieci się sprowadziłem.

Ciężko żałuję dziś. Klnę te wasze gazy, bruki i elektryki etc. etc, niech je jasny piorun trzaśnie! Bo to mój Mości Panie Redaktorze, nieprzymierzając kubek w kubek, to samo jak z tą szargułą, flądrą, co to koszuli, majtek z przeproszeniem, kiecki albo wcale nie ma, albo brud z nich aż kapie, nawet gęby i łap nie umyje, ale gębę umączy i przyrumieni, ślepie i brew podczerni, kapelusz na dwa piętra z piórami na łeb wsadzi, rękawiczki na brudne pazury wrazi, jedwabną suknię i paltocik modny na to wszystko wdzieje i panią na ulicy udaje...

Jota w jotę z Łodzią. Brud, smród, gnój po prostu gdzie tylko okiem rzucisz; o kanalizacyi ani słuchu, pomimo, że w błocie toniemy, a stan zdrowotny miasta skutkiem tego pod psem; wodę pijecie taką, że aż się gęba od niej, nawet po przegotowaniu, wykręca, a od surowej to by nawet mój Azor uciekł, ale za to na pokaz djabłu samemu macie rozmaite, jak owa flądra, figielki, świecidełka, brząkadełka... Gaz z jakiemiś tam Auerami, czy tam spódniczkami, od których pewno nienajdłużej zaniewidzę zupełnie, elektrykę z jakiemiś tam, po rogach ulic, dla niej wygódkami, a tu i bez nich ciasnota straszna, tramwaje ponapychane ludźmi jak śledziami, skutkiem czego jakiś mydłek wyciągnął mi onegdaj złoty z dewizką zegarek, com go jako pamiątkę po koledze z naszej zawieruchy chował i bardzo cenił.

Czego wy tylko nie macie! Nawet fałszywe złotówki i czterdziestki macie. Niema dnia bym ich paru sztuk do domu nie przyniósł!

A niech was łodziaków razem z waszymi ojcami siarczysty deszcz spali!

Że też w takim gnoju—a w takiem oszukaństwie żyć potraficie?

Czuję żebym tu niedługo pociągnął — więc z pierwszem tchnieniem wiosny na wieś ucieknę i na całą okolicę rozpowiem sąsiadom, żeby od Łodzi, jak od morowej zarazy na kraj świata uciekali.

Uciekaj i Ty Mości Redaktorze z tego cuchnącego Babilonu, bo i Ciebie, mimo Twych dobrych dla miasta chęci—dyabli niedługo, jak swego, wezmą; pluń na to mieścisko, budę zamknij, weź u nas dzierżawę i gospodaruj jak ja na roli. Nie święci garnki lepią. Nauczysz się, wypraktykujesz i jakoś to pójdzie. Nawet i kozę, jeśli z niej coś nie coś zostanie — odsiedzisz sobie w gminie na świeżem powietrzu. Namyśl się Redaktorze i napisz mi, z łaski swej, co o tem sądzisz.

Kończę, bo już dłużej pisać nie mogę i proszę przyjmij Mości mój Panie Redaktorze od podpisanego wyrazy należnego Ci a rzetelnego respektu.

Twój sługa

K....n-obywatel.

Skrzynka do listów.

W nr. 13 „Dziennika Łódzkiego" pani F. Rudnicka i dr. St. Skalski pomieścili list, który wymaga wyjaśnienia

Rzeczywiście, po ogłoszeniu „Kroniki Tygodniowej" w 50 numerze „Rozwoju" w 48 godzin przybyli do mnie, jako pełnomocnicy powyższych osób, profesor Sławiński i adwokat Aleksander Mogilnicki, proponując w imieniu wyżej wymienionych sąd honorowy. Propozycyi odmówiłem. Posłannictwo zatem obydwóch panów było skończone. Pozostawało im wstać i wyjść. Tak przynajmniej dzieje się w całym świecie cywilizowanym. P. Mogilnicki wystąpił wtedy z całym szeregiem pewnych presyj, sądów koronnych i innych środków, których ma się jąć p. Skalski. Prosta forma przyzwoitości nakazywała coś p. Mogilnickiemu odpowiedzieć na te niewłaściwe pogróżki! Między innemi mówiłem i to, że redaktorzy są narażeni na napaści z za węgła.

P. Mogilnicki z iście inkwizytorską szybkością podchwycił to zdanie i zaczął wypytywać się, czy dla tego odmawiam sądu honorowego, że uważam te sądy za mniej odpowiednie, niż koronne.

Powinienem był odrzec p. Mogilnickiemu — co teraz jestem zmuszony powtórzyć wobec ogłoszonego listu,—że misya p. Mog. dawno już się skończyła.. powiedziałem jednak wówczas, że jest to tylko nasza prywatna rozmowa.

Wtedy p. Sławiński zapytał się, czy jednak nie mógłbym wskazać powodów odmawiania sądu honorowego, na co odrzekłem, że nie dotykałem stosunków osobistych ani pani R., ani dr. S., lecz tylko skrytykowałem ich publiczną działalność.. za co dostali oni należytą odprawę i od gości warszawskich. Punkty te spisał prof. Sławiński, które, jeśli pokrzywdzeni mieli chęć ogłosić—mogli byli je ogłosić.

Co się tyczy zaś sądu koronnego, muszę wyjaśnić, że posiada on jeszcze dotychczas zakonserwowane bardzo stare paragrafy: 1039 i 1040,—które redaktorom grożą 1 rokiem i 4 miesiącami więzienia, oraz 500 rublami kary pieniężnej. Takiej kary od sądu honorowego nie może się spodziewać redaktor. Ale sąd honorowy może wyznaczyć odwołanie.

Czy my możemy na to zezwolić, aby nam nakazano, przypuśćmy, odwołać, że dr. S. miał racyę żądać wykreślenia w „duchu narodowym." A przecież na wyrok sądu honorowego niema apelacyi.

„Rozwój" od dnia swego założenia walczył w imię narodowości, budził ducha i życie narodowe w Łodzi, a potem ma to odwoływać?

Dla tego wolałem narazić się ewentualnie na najwyższą karę sądu koronnego, aniżeli przyjąć sąd honorowy, którego wyroków nie mogłem przewidzieć, a tem więcej pod żadnym pozorem nie mógłbym odwoływać zasadniczego kierunku gazety.

Co się tyczy polemiki, o której p. R. i dr. S. chodzi, niech się o to nie obawiają. Tego rodzaju reklamy „Rozwój" nie potrzebuje; dobra ona dla tych, którzy jej poszukują.

W. Czajewski.

Centralne Tow. rolnicze.

—s—

Wczoraj przedstawiciele rolnictwa z kraju całego zjechali się do Warszawy dla utworzenia centralnego Towarzystwa rolniczego, instytucyi, objąć i zjednoczyć mającej myśl rolniczą polską.

Zagajając obrady, p. Stanisław Chełchowski, w imieniu komisyi organizacyjnej, podniósł ważność chwili. Przypomniał, że w ciągu stulecia kraj nasz po raz trzeci przystępuje do takiej organizacyi.

Pierwsze Tow. rolnicze w r. 1810, po krótkiej egzystencyi i po dwukrotnem wznawianiu usiłowań, upadło w r. 1817.

Następnie w r. 1856 po kilkoletniej pracy redakcyi «Rocznika gospodarstwa wiejskiego», pod silną inicyatywą Andrzeja hr. Zamoyskiego, rozpoczęto starania o założenie Towarzystwa rolniczego ogólno-krajowego, które powstało w r. 1858 i zakończyło swoje istnienie w trudnych warunkach bytu w r. 1861.

Obecnie po raz trzeci stają rolnicy do wspólnej pracy.

Mówca przeprowadził pewną paralelę pomiędzy warunkami z r. 1858 a obecnemi.

Zaznaczył, że w owej chwili rolnictwo stanowiło główną i prawie jedyną gałąź pracy i źródło dobrobytu kraju... Dziś rozwinął się przemysł i handel.

Wówczas praca rolnicza koncentrowała się głównie w rękach właścicieli większej własności. Gdy dziś własność większa znacznie się rozdrobniła, udział w pracy bierze w wysokim stopniu własność mniejsza.

Wówczas nie było reprezentacyi politycznej, którą dziś posiadamy.

Stajemy też wobec spodziewanego w blizkiej przyszłości samorządu — i jedną z niepomiernie ważnych spraw będzie współdziałanie i współpraca dla dobra kraju.

W pośpiesznej wzmiance nie jesteśmy w możności ściślej streścić pięknego przemówienia p. Chełchowskiego i musimy się ograniczyć jedynie do zaznaczenia przewodniej myśli.

Mówca zakończył okrzykiem na cześć narodu polskiego i rolnictwa polskiego.

Na przewodniczącego zebrania zaproszono radcę Leona Przanowskiego, który zorganizował biuro, zapraszając na asesorów pp. Glinkę, Brochockiego, bar. Haydena, Władysława hr. Potockiego, Kiniorskiego i Oskierkę, na sekretarzy zaś pp. Romockiego i Ossowskiego.

Dalej p. Chełchowski zdał sprawę z czynności komisyi organizacyjnej, przyczem zaznaczył ogólne uznanie dla zamiaru utworzenia instytucyi rolniczej centralnej i bardzo żywą sympatyę w kółkach włościańskich dla wspólnej pracy z inteligencyą rolniczą.

P. Witold Marczewski złożył sprawozdanie z wydatków komisyi organizacyjnej, dziękując przytem sekcyi rolnej za naturalną pomoc.

Skonstatowano prawomocność zebrania i gdy przystąpic miano do sprawdzenia pełnomocnictw, postawiono wniosek, aby przedewszystkiem przedyskutowane były regulaminy, których niektóre punkty rozjaśniają wiele wątpliwości co do prawomocności delegacyi i liczby głosów.

Posiedzenie do godz. 2-ej po południu wypełniło się dyskusyą nad regulaminami.

Kalendarzyk terminowy.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Niecisława. Jutro Bożenny.

TEATR VICTORIA. Dziś „Piękna Meksykanka." Początek o godzinie 8 wieczorem.

— Jutro „Rozkosze Warszawy." Początek o godz. 8 wieczorem.

TEATR WIELKI. Dziś „Lunatyczka", opera Belliniego. Początek o godz. 8 wieczorem.

— Jutro „Cyrulik Sewilski" opera Rossiniego. Początek o godz. 4 i pół po poł.

— Jutro koncert don Juana Manena. Początek o wieczorem.

ZE STRAŻY. Dziś o godz 7 wieczorem ćwiczenia sygnałowe IV oddziału łódzkiej straży ogn. ochotn. w domu rekwizytowym tegoż oddziału.

ZEBRANIE. Dziś organizacyjne zebranie stowarz. wzajemnej pomocy pracowników technicznych, Dzielna 31, o godz 7 i pół wieczorem.

— Dziś zebranie murarzy, Mikołajewska 54, o g. 3 po południu.

— Jutro zebranie giełdowe, Benedykta 8, o godz. 11 rano.

KRONIKA.

Przyjazd. Wczoraj o godzinie 11-ej wieczorem przyjechał do Łodzi czasowy generał-gubernator wojenny piotrkowski Rodkiewicz.

Zapomogi dla monasterów. «Prawit. wiestnik» (№ 43) ogłosił teraz charakterystyczną uchwałę rady państwa, powziętą jeszcze w styczniu r. z., na wniosek naczelnego prokuratora synodu prawosławnego. Mianowicie postanowiono od dnia 14-go stycznia r. z. cofnąć zapomogi, udzielane ze skarbu niektórym klasztorom prawosławnym w głębi Rosyi, a z zaoszczędzonej w ten sposób kwoty uchwalono wypłacać stałe zapomogi monasterom żeńskim: w Leśnie, w gubernii siedleckiej, po 20,000 rb. rocznie, w Radecznicy, w gubernii lubelskiej, po 4,500 rb. i w Krasnymstoku, w guberii grodzieńskiej, po 4,052 ruble.

Tymczasowym generał-gubernatorem wojennym i naczelnikiem ochrony wojskowej na gubernię radomską mianowano generał-majora Śliwickiego na miejsce generała Butakowa, który otrzymał urlop.

Konfiskata gazety. Wczoraj z rozporządzenia inspektora do spraw prasowych skonfiskowano część nakładu № 6 «Lodzer Nachrichten» za przedruk artykuliku z «Ruskiego Słowa», zatytułowanego: „Szukają pieniędzy ze świecą", oraz depeszy z Rostowa o tem, jakoby Związek prawdziwych rosyan wydał proklamacye, nawołujące do pogromu żydów i kramolników.

Z prasy. «Głos zagłębia» przestał wychodzić. Natomiast w Sosnowcu wczoraj zaczął wychodzić dziennik p. t. «Kuryer zagłębia», którego redakcya w słowie wstępnem zapowiada, że prowadzić będzie to pismo w kierunku wybitnie narodowym. Jako wydawca i redaktor odpowiedzialny podpisał to pismo p. Jan Dąbrowski.

Z giełdy. Jutro w środę d. 13 marca r. b. o godzinie 11-ej rano, w lokalu przy ul. Benedykta № 8, odbędzie się zebranie giełdowe. Zebrania giełdowe, w wymienionym lokalu, odbywają się co środę.

Towarzystwo przeciwżebracze otworzyło dwie filie w Pabianicach i w Zgierzu. Za naszem pośrednictwem prosi ono mieszkańców wyżej wymienionych miast, aby przyczynili się przez zbieranie odpadków do ulżenia nędzy. Po odpadki zgłoszą się wysłańcy komitetu.

Związek zawodowy robotników ziemnych. W dniu 10 b. m. w sali Sellina odbyło się ogólne zebranie wyżej wymienionego związku pod przewodnictwem p. St. Goszczyńskiego, na które zgromadziło się z górą 300 osób tegoż fachu. Były omawiane kwestye ogólne, a następnie odczytaną została ustawa nowoopracowana przez wybranych pełnomocników. Ogół ją zaakceptował i ustawa będzie wysłaną do zatwierdzenia władz.

Odczyt. W nadchodzący czwartek, **dnia 14** b. m. odbędzie się odczyt panny Lucyny Stokowskiej w sali Towarzystwa teatralnego przy **ulicy** Dzielnej № 13 o godz. 8 wieczorem. **Za przedmiot** odczytu ma służyć dzieło **Matuszewskiego:**

«Słowacki i nowa sztuka» w oświetleniu prelegentki.

Bilety nabywać można w księgarni St. Miszewskiego, ul. Piotrkowska 81, lub przy wejściu na salę.

Ze straży ogniowej ochotniczej. Wczoraj, o godz. 5 po poł., w lokalu III-go oddziału straży ogniowej ochotniczej przy ul. Mikołajewskiej pod nr. 54, odbyło się posiedzenie zarządu i starszyzny straży pod przewodnictwem prezesa, p. Ludwika Meyera. Najważniejszym punktem obrad było rozstrzygnięcie sprawy otwarcia trzeciego czynnego oddziału straży ogniowej ochotniczej przy ul. Zarzewskiej.

W dyskusyi nad tym przedmiotem dowodzono, że dzielnica miasta w okolicach Górnego Rynku, Chojen, Zarzewia i Widzewa w ostatnich latach znacznie została zabudowana, a nawet znajduje się tam kilka nowych fabryk. Wrazie pożaru pomoc przybywa późno, gdyż oddział VII fabryki Leonhardta, jakkolwiek wyjeżdża chętnie, nie zawsze jest jednak w możności stanąć na miejscu wypadku we właściwym czasie. Oddział IV nie posiada własnych koni, a w wynajęciu ich napotyka na trudności, szczególniej w porze nocnej.

Oddziały I i II, oraz straż ogniowa miejska, które stale są w pogotowiu do wyjazdu, jako bardzo oddalone od tej dzielnicy miasta, na przejazd do Górnego Rynku potrzebują 20—30 min. czasu.

Przed dwoma laty zarząd straży ogniowej ochotniczej i komendantura, rozszerzyli budynki IV oddziału przy ul. Zarzewskiej, zaopatrzyli je w większą ilość narzędzi przeciwogniowych, lecz wysiłki te są tylko półśrodkami, wobec braku koni i stałej obsługi.

Po szczegółowem rozpatrzeniu sprawy, zebrani postanowili znaczną większością głosów nabyć cztery pary koni, obsadzić w IV oddziale 10 toporników i 5 woźniców płatnych, aby oddział ten mieć w gotowości do wyjazdu. Wybrano 6-iu członków komendantury, którzy mają nabyć cztery pary koni i zaangażować odpowiednią liczbę toporników i woźniców, a najdalej w dniu 1 kwietnia r. b. oddział ten oddać do użytku publicznego.

Po załatwieniu jeszcze paru spraw, dotyczących wewnętrznej gospodarki, o godzinie 7 i pół posiedzenie zamknięto.

Towarzystwo opieki nad dziećmi. Tymczasowy zarząd powstającego tu gniazda Towarzystwa opieki nad dziećmi w Warszawie, przystąpił do prac przygotowawczych. Przedewszystkiem zajęto się wyszukaniem odpowiedniego lokalu na dom opieki.

Po obejrzeniu szeregu lokalów, zarząd przyszedł do wniosku, iż najodpowiedniejszym byłby lokal w domu przy ul. Benedykta № 88, gdzieby można urządzić projektowany «dom opieki». Załatwienie sprawy wynajęcia tego pomieszczenia nastąpi w tych dniach, po powrocie właściciela nieruchomości do Łodzi.

Przy współudziale księdza kanonika K. Szmidla i p. Scheneicha, miasto podzielono na 12 okręgów. W tym celu opracowano odpowiednią mapkę i wypisano okręgi według ulic. Następnie uwzględniony został podział organizacyi na starostwa i opiekuństwa.

Obecnie tymczasowy zarząd zajęty jest wyszukaniem i zgromadzeniem z każdego okręgu ze wszystkich warstw społecznych i wyznaniowych—ludzi, którym możnaby powierzyć pełnienie odpowiednich funkcyj. W sprawie tej odbyło się kilka posiedzeń ściślejszych. Sprawę doprowadzono do tego, że utworzono specyalną komisyę przygotowawczą, do której wchodzą przedstawiciele różnych okręgów. Zadaniem tej komisyi będzie zaproszenie i przedstawienie odpowiednich kandydatów, którzy zgodzą się na to i podejmą się przewodniczenia w okręgach, oraz pełnienia obowiązków starostów.

Najbliższem zadaniem zarządu będzie wybór komisyi organizacyjnej, w myśl ustawy Towarzystwa, która w pierwszym roku istnienia Towarzystwa ułatwia z natury rzeczy walnemu zgromadzeniu wybór przewodniczących w okręgach i starostów. W latach następnych wybory te dokonywać będzie walne zgromadzenie.

W pierwszym roku walne zgromadzenie wybierze tylko komisyę organizacyjną. Wybrany komitet w najbliższym czasie zajmie się przygotowaniem listy członków komisyi organizacyjnej i przedstawi na walnem zgromadzeniu wszelkie szczegóły, dotyczące organizacyi niezbędne do otwarcia działalności Towarzystwa.

Tymczasowy zarząd zajął się wysłaniem 50 dzieci do Warszawy, gdzie na miejscu przygarnęło je pod swe skrzydła opiekuńcze Towarzystwo opieki w tygodniu ubiegłym.

W piątek bieżącego tygodnia zarząd wyśle do Warszawy do 100 dzieci robotników łódzkich, dotkniętych lokautem.

Stowarzyszenie komiwojażerów. Wczoraj o godzinie 6-ej wieczorem w sali hetelu Manteufla (ul. Zachodnia) odbyło się drugie zebranie ogólne Stowarzyszenia komiwojażerów łódzkiego okręgu handlowo-przemysłowego; w celu przedyskutowania pozostałych 32-ch artykułów instrukcyi sądu rozjemczego.

Zgromadziło się sto kilkadziesiąt osób. Przewodniczył p. M. Kassel przy asesorach pp. W. Wellerze i M. Littauerze, oraz sekretarzu p. Dwejrinie.

Dyskusya nad poszczególnemi paragrafami instrukcyi, trwała z małemi przerwami kilka godzin.

Zebrani przyjęli i zatwierdzili po wprowadzeniu niektórych zmian wszystkie paragrafy instrukcyi sądu rozjemczego. Postanowiono, aby sąd, jako specyalna instytucya przy Stowarzyszeniu, rozpoczął swoją działalność natychmiast.

Następnie przystąpiono do rozważenia znajdujących się na porządku dziennym wniosków, postawionych przez zarząd.

Postanowiono utworzyć komisyę, która niezależnie od stałego sądu rozjemczego zajmie się opracowaniem zasadniczych norm, dotyczących działalności fachowej komiwojażerów.

Wybór tej komisyi powierzono zarządowi.

Wreszcie poddano rozważeniu wniosek zarządu, aby na członków Stowarzyszenia przyjmowani byli komiwojażerowie, którzy z powodu różnych okoliczności, lubo ich łączą stałe stosunki z przemysłem łódzkim, zmuszeni są mieszkać poza obrębem okręgu łódzkiego.

W myśl § 5 ustawy, członkami rzeczywistymi Stowarzyszenia mogą być osoby zamieszkałe w obrębie łódzkiego okręgu handlowo-przemysłowego, t. j. w Łodzi, Zgierzu, Pabianicach i Tomaszowie i zajmujące się fachem komiwojażerów na własny rachunek lub też na rachunek i z polecenia osób trzecich.

Jak stwierdzono na wczorajszem zebraniu, zarząd przy przyjmowaniu kandydatów na członków Stowarzyszenia, znalazł się w położeniu kłopotliwem. Zgłaszało się bowiem wielu kandydatów, którzy pośredniczą pomiędzy firmami łódzkiemi a odbiorcami w Cesarstwie, zabierając kolekcye towarów na miejscu, lecz z powodów czysto ekonomicznych lub innych—mieszkają stale po za obrębem okręgu łódzkiego.

Kwestya ta nastręczyła pewne wątpliwości zarządowi przy zapisywaniu kandydatów i dla tego postanowił przedstawić na zebraniu ogólnem.

Po dłuższej dyskusyi ogólne zebranie postanowiło załatwienie tej kwestyi przekazać do decyzyi zarządu.

Zebranie zamknięto o godz. 4 w nocy.

Towarzystwo wzajemnego kredytu. Zapowiedziane na wczoraj roczne zebranie ogólne łódzkiego Towarzystwa wzajemnego kredytu w lokalu przy ul. Piotrkowskiej № 43, z powodu przybycia niedostatecznej liczby członków, nie doszło do skutku.

Następne zebranie, prawomocne bez względu na liczbę uczestników, odbędzie się w d. 25 b. m., w sali Grand-Hotelu.

Wyjmujemy ze sprawozdania tego Towarzystwa za dziewiąty okres działalności kilka danych. Towarzystwo w dniu 1 stycznia 1907 roku liczyło 1,141 członków, których suma zobowiązań wynosiła rb. 4,752,000. Obroty ogólne ze wszystkich operacyj Towarzystwa za rok 1906 wynosi rb. 130,663,762 kop. 50. Kapitał obrotowy stanowił rb. 475,200; kapitał zapasowy rb. 40,942 kop. 80; fundusz rezerwowy Towarzystwa wynosi rb. 41,875 kop. 18. Czystego zysku osiągnięto rb. 64,595 kop. 92.

Kasa przezorności i pomocy pracujących w Towarzystwie rozporządza kapitałem rb. 16,239 k. 05.

Wywóz węgla kamiennego z zagłębia dąbrowskiego w styczniu r. b. powiększył się w porównaniu z rokiem ubiegłym o 42%, podnosząc się z 19360 wagonów w styczniu 1906 r. — do 27683 wagonów. Kolej warszawsko-wiedeńska dostarczyła do kopalni o 2911 wagonów, t. j. o 12% mniej, aniżeli faktycznie było potrzeba. Koleje nadwiślańskie dostarczyły o 576 wagonów, czyli o 9% mniej aniżeli zobowiązywała umowa.

Z ogólnego transportu węgla wywiezionego z zagłębia dąbrowskiego na Warszawę przypada 4899 wagonów, czyli więcej niż w styczniu roku ubiegłego o 1366 wagonów, lub 39%, na Łódź zaś 4503 wagony, czyli więcej niż w styczniu roku ubiegłego o 1183 wagony (35%).

Skutki strejku krawieckiego. Przedłużający się strejk czeladników krawieckich, żądających, aby majstrowie płacili im t. zw. „tygodniówkę" a nie od sztuki — zgubnie oddziaływa na interesy właścicieli sklepów, w których ruch zamarł zupełnie od kilku tygodni. Sklepy zamknięto a w warsztatach zapanowała cisza.

Wobec takiego położenia wielu właścicieli większych magazynów krawieckich, jak Hafstein, Graff, Waker, Hesse itd. postanowili zlikwidować swoje interesy w Łodzi i przenieść swoje sklepy gdzieindziej.

Właściciel wielkiego magazynu krawieckiego E. Szmechel otwiera zakład swój w Moskwie, postanawiając zlikwidować interes w Łodzi.

Zajścia na ulicach. Wczoraj powtórzyły się wypadki pobicia przez żołnierzy kolbami przechodniów.

— O godz. 10-ej rano, na ulicy Wschodniej № 92 poturbowany został przez żołnierzy 18-letni robotnik, Rainchold Dems, odniósł on obrażenia na całem ciele.

— Wczoraj około godz. 2 po południu, na ulicy Piotrkowskiej przed domem № 85, dwaj żołnierze zaczepili trzech młodych ludzi i pobili ich kolbami; dwaj z nich otrzymawszy razy, schronili się do pobliskiej bramy. Wszystkim trzem natychmiastowej pomocy udzielił felczer.

— Około godz. 8 wieczorem, na Rynku Geyera 24-letni robotnik, Antoni Podlewski, uległ obrażeniom głowy i pleców od pobicia kolbą.

Na rogu ulicy Zachodniej i Konstantynowskiej, około godz. 11 w nocy, 40-letni robotnik Andrzej Klimczak, od uderzeń kolbą padł na ziemię z okaleczeniem głowy i rąk. Do rannych wezwano Pogotowie ratunkowe.

— Dzisiaj rano pobito kolbami trzech uczniów szkoły rzemiosł przy chrześciańskiem Tow. dobroczynności na ulicy Piotrkowskiej około domu № 256, gdy dążyli do szkoły. Jednego z chłopców uderzył oficer pochwą od pałasza w twarz, podbijając oko, za to, że rozmawiał głośno na ulicy ze swymi towarzyszami. Oto nazwiska poszwankowanych chłopców: Ignacy Cieślak (zamieszkały przy ul. Piotrkowskiej № 258), Dobiesław Strzelczyk (zamieszkały w Chojnach) i Kittlaus (zamieszkały na ul. Wólczańskiej).

Nadmienić należy, iż liczba rannych wogóle od silnego pobicia kolbami i nahajkami zwiększa się z dniem każdym. Wszystkie szpitale przepełnione są chorymi. Wobec braku łóżek, chorzy umieszczani są w szpitalach na podłodze. Stacya Pogotowia zawiadamiana bywa codziennie prawie, aby z powodu braku miejsc chorych nie przywozić do szpitali.

Jeżeli zwrócimy uwagę na tę okoliczność, że liczba chorych, którym Pogotowie udziela pomocy na ulicach zwiększa się ciągle, a wielu z nich kwalifikuje się na kuracyę do szpitala—spełnienie zadania Pogotowia natrafia na trudności Znajduje się ono w przykrem położeniu, nie wiedząc co robić z poważnie chorym, leżącym na ulicy i w jaki sposób złemu zaradzić.

Nadmienić należy, że wiele osób rannych z powodu postrzałów rewolwerowych przepełnia szpitale.

Postrzał. Dziś o godzinie 1-ej w nocy w kawiarni Gomółki, przy ul. Zawadzkiej № 11, strażnik ziemski Akim Baran przypadkowo postrzelił z rewolweru w rękę służącą Antoninę Książek, lat 22. Ranę niezbyt ciężką opatrzył lekarz Pogotowia.

Z głodu. Na ulicy Widzewskiej № 32 Josek Solberg bez zajęcia, lat 17 znaleziony został w stanie napół przytomnym i odwieziony do szpitala Poznańskich; na ulicy Średniej № 70 w takiem samem położeniu znaleziono człowieka lat około 50 i także odwieziono do tegoż samego szpitala i dziś o godzinie 7 rano na tejże ulicy pod № 18 leżał człowiek lat około 30 w kurczach żołądka z głodu, odwieziony do szpitala św. Aleksandra, nazwisko nie sprawdzone.

Loterya. Dziś w 2 dniu ciągnienia II-ej klasy 188 loteryi klasycznej padły następujące ważniejsze wygrane:

4000 rb. nr. 23,205.
1500 rb. nr. 14,672.
1000 rb. nr. 2657.

Kradzieże. Przy ul. Widzewskiej nr. 26 19 letni Froim Ekerman kradł antałki od piwa; kradzież spostrzegł stróż, który Ekermana odprowadził do II cyrkułu. — Przy ul. Skwerowej nr. 6 Hasklowi Zendelowi skradziono skrzynkę przędzy, wartości 150 rb.— Przy ul. Południowej nr 28 Majerowi Traubowi skradziono 18 worków pszennej mąki, wartości 180 rb. — Przy ul. Solnej nr. 12, Iekowi Borzuchowskiemu skradziono z góry bieliznę, wartości 100 rb.

Ogólnemu osłabieniu w ciągu dnia wczorajszego uległo czterech mężczyzn z których jeden odwieziony został do domu, jeden do szpitala św. Aleksandra. Wszystkim doraźnej pomocy udzielili lekarze Pogotowia.

Zagadkowy wypadek w Pabianicach. Wczoraj o godz. 4 po południu w Pabianicach, podczas manewrowania pociągu kolei elektrycznej na stacyi krańcowej, rzucił się pod pociąg 35-letni Adolf Jelli, były buchalter, pozostający obecnie bez zajęcia. Jelli został kołami wagonu zmiażdżony. Śmierć nastąpiła momentalnie.

Ze Zduńskiej Woli. W dniu dzisiejszym w Zduńskiej Woli rozpoczął się doroczny jarmark na konie i bydło. Jarmark ten trwa trzy dni. Zjechało wielu kupców.

—:—:—

SZTUKA I PIŚMIENNICTWO.

Teatr. Próby z «Lilly Wenedy» tragedyi I. Słowackiego, której pierwsze przedstawienie w teatrze Victoria wieczorem wyznaczono na czwartek nadchodzący—odbywają się codziennie. Dyrekcya i reżyserya dokładają wszelkich starań i usilnej pracy, by to arcydzieło wielkiego poety wystawić w należytej oprawie i wykonaniu. Dekoracye i kostiumy stylowe są już przygotowane. Bilety wcześniej zamawiać można w kasie teatru Victoria w godzinach zwykłych.

Dziś wieczorem w teatrze Victoria odegranym będzie wesoły wodewil C. Danielewskiego «Piękna Meksykanka», jutro «Rozkosze Warszawy».

U miłośników. Wczorajszy wieczór poniedziałkowy muzyczno-dramatyczny zgromadził w kole miłośników sceny przy polskiem Towarzystwie teatralnem spory zastęp osób, zarówno członków koła, jako też i wprowadzonych przez nich gości. Na program złożyły się: muzyka, deklamacya i sztuka dramatyczna.

W pierwszej części p-na Marya Jabłońska, młoda pianistka, odegrała z powodzeniem: „Polonezę“ Chopina, „Walca“ Godarda i kompozycye Schuberta. Następnie p-na Jadwiga Horstówna z uczuciem i bardzo dobrą dykcyą wypowiadziała „Tęsknotę“ Artura Gliszczyńskiego oraz na bis „Śmieszkę“ Gawalewicza.

W drugiej zaś części w interpretacyi pań: Jordan-Krąkowskiej, Jadwigi Bujnowej i p. Potempskiego, odegrano „Bzy kwitną“, pełną poezyi jednoaktówkę Z. Przybylskiego. Dzięki bardzo dobrej reżyseryi p. Stanisława Orlika, art. teatru łódzkiego, wykonanie tej jednoaktówki nie pozostawiało nic do życzenia, oprócz prośby, by wykonawcy, zwłaszcza panie, głośniej mówili. Gra całej trójki wykraczała stanowczo po za zakres zwykłych popisów amatorskich, zwłaszcza p. Potempki w roli Józefa, przeprowadzonej nader jednolicie i subtelnie, wykazał istotne niepoślednie uzdolnienie do ról amantów seryo.

Koncert. Jutro, t. j. we środę, w teatrze Wielkim Sellina odbędzie się koncert wszechświatowej sławy skrzypka Don Juana Manena ze współudziałem pianistki Miss A. Cuquerman i akompaniatora Don Arellana. Na programie znajdują się dzieła Chopina, Sarasatego, Raffa, Bacha, Paganiniego, Moszkowskiego i innych.

Manen, koncertujący w Łodzi kilka tygodni temu, doznał gorącego przyjęcia ze strony melomanów, niezawodnie więc i drugi koncert tego znakomitego skrzypka dozna zasłużonego powodzenia. Zainteresowanie koncertem jest wielkie, dowodem—rozkupiona już znaczna część biletów.

Muzyka. (A. D.). Wczoraj w Wielkim teatrze, staraniem chóru śpiewaczego parafii ewangelickiej św. Jana wykonano wspaniałe dzieło Mendelsohna, oratoryum p. t. «Eliasz».

Chcąc tego rodzaju dzieło wystawić i odpowiednio wykonać, trzeba obliczyć się z siłami jakie towarzystwo posiada. Do wykonania «Eliasza» trzeba mieć odpowiednio wyszkolone i liczne chóry, orkiestrę pełną i dobrych solistów śpiewaków, którzyby mogli podołać zadaniu. Dyrektor Karol Pöpperl rozumiał doskonale jakie trudy go czekają, przy wykonaniu tego arcydzieła; niezrażony jednak trudnościami dopiął do celu i trzeba przyznać, że mu się wykonanie «Eliasza» powiodło w zupełności.

W wykonaniu brało udział przeszło 150 osób.

Nie wdając się w krytykę poszczególną każdego numeru, zaznaczę, że większość wykonawców, zarówno soliści, jak też i chóry i orkiestra wywiązali się z zadania ku ogólnemu zadowoleniu. Udział takich śpiewaków, jak panna Halbach (sopran) i p. Hoydenbluth (tenor), sprowadzonych z Berlina, był zbyteczny.

Tej miary śpiewacy mogli nie fatygować się do Łodzi.

Dyrektorowi należy się uznanie za wykonanie tak trudnego dzieła przez amatorów. P. K. Pöpperl dowiódł, że jest muzykiem z zamiłowania i artystą, który obejmuje większy horyzont muzyczny.

Publiczność, zapełniająca salę teatru Wielkiego po brzegi z zadowoleniem oklaskiwała wszystkich wykonawców, dyrektora zaś obdarzono wieńcem laurowym, wywdzięczając się za trudy poniesione przy wykonaniu «Eliasza».

Tabela wygranych.

W 1-ym dniu ciągnienia 2 klasy 188-ej loteryi klasycznej Królestwa Polskiego.

(Tabela nieurzędowa).

Dnia 11-go stycznia 1907 roku.

Rubli **10000** № 16824 Rub **2000** № 10417. Rub. **600** №№: 2276 10765. Rub **400** №№: 2567 7139 19131. Rub. **150** №№: 3585 4091 9597 11658 14916 15182 17054 18008 19789 20389 21507 21579 21982. Rub **60** №№: 188 1119 2777 3090 3159 4010 4567 5734 6378 6966 7538 8284 8587 9201 9688 9823 11680 12306 12960 13819 14533 15464 16316 16483 17281 19822 21416 22952 23098.

Rubli **45** №№: 164 260 63 305 482 650 81 92 708 25 834 904 7 49 **1**006 7 21 23 101 31 50 249 60 79 315 19 91 413 76 86 551 613 52 59 712 32 39 84 826 47 62 86 906 25 49 83 **2**033 40 72 73 120 75 177 214 54 87 316 62 467 68 545 63 640 44 85 701 16 40 54 840 902 31 57 93 **3**187 96 222 69 360 425 546 97 650 714 78 800 2 23 924 **4**015 17 43 54 118 21 97 202 3 19 37 361 74 84 450 513 61 99 607 64 741 86 811 993 **5**027 55 98 180 97 229 306 37 51 71 87 89 413 56 65 654 666 88 725 43 60 844 977 82 **6**010 141 53 226 61 403 4 66 572 612 40 735 53 56 63 811 33 49 953 **7**042 115 50 209 81 66 340 62 92 93 406 28 38 40 49 58 91 515 59 98 608 73 717 21 26 29 52 62 67 75 803 43 86 921 57 **8**010 14 71 129 48 51 78 87 94 249 81 322 57 421 40 507 29 57 568 619 79 84 800 938 **9**020 55 83 403 40 49 64 67 72 547 89 95 633 80 700 31 42 72 86 92 824 51 71 91 900 33 99 **10**014 52 151 200 312 402 517 88 640 73 700 11 43 818 37 40 988 **11**028 36 44 61 278 88 92 97 590 615 50 53 78 93 739 77 800 1 83 925 80 **12**039 48 74 108 95 226 346 420 51 57 68 80 81 510 40 80 602 7 78 712 45 79 96 851 92 908 20 38 79 **13**014 123 74 97 99 203 13 67 92 374 400 10 35 520 37 63 601 92 97 764 65 80 89 896 908 13 65 98 99 **14**004 28 119 34 35 244 331 508 12 27 652 70 89 781 93 879 80 959 **15**046 92 97 133 225 47 54 64 74 286 322 419 27 30 84 529 80 740 941 **16**131 46 63 306 38 51 93 523 91 603 36 92 99 775 77 907 16 71 92 **17**027 33 86 100 18 55 94 372 412 69 661 768 81 94 877 93 913 **18**075 107 31 37 44 45 154 71 78 203 38 410 22 27 35 604 55 66 88 734 63 69 837 62 70 97 901 27 31 85 **19**084 146 54 262 85 397 445 73 95 506 92 636 38 76 77 84 92 843 56 909 62 74 84 87 **20**189 269 381 484 539 42 648 710 53 67 805 20 37 80 84 993 **21**019 26 28 38 111 39 235 818 92 478 98 522 90 615 38 47 87 704 31 48 57 68 832 59 77 98 916 37 50 75 **22**101 38 220 50 68 321 45 66 405 37 452 524 68 98 601 35 56 66 98 721 26 321 915 46 67 97 **23**046 53 85 158 280 305 424 44 87.

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej i własne.

Petersburg. 11 marca. Do prezydenta miasta przybyła deputacya robotników gazowni i chciała złożyć żądania, złożone z 30 punktów. Prezydent żądań tych nie przyjął, więc deputacya wręczyła je do skrzynki do listów prezydenta. Robotnicy żądają usunięcia wszystkich inżynierów, z których powodu rozpoczął się strejk tramwajów elektrycznych; uznania zarządu robotników, powiększenia płac o 25% i zapomóg w razie nieszczęścia lub urodzin dzieci. Odbywa się agitacya wśród robotników wodociągowych i w rzeźni, aby ich nakłonić do strejku. Robotnicy wodociągowi nie zgromadzają się nawet na wiece. W rzeźniach spokój.

Petersburg, 11 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu komisya do sprawy robotniczej obradowała w dalszym ciągu nad projektem obowiązkowego ubezpieczenia robotników od nieszczęśliwych wypadków na koszt właścicieli przedsiębiorstw przemysłowych.

Przemysłowcy oświadczyli, że zgadzają się na powiększenie opłat na rzecz kas chorych, jeżeli wydawanie zapomóg poszkodowanym będzie włożone na Towarzystwa ubezpieczeń nie od dnia nieszczęśliwego wypadku, lecz dopiero po upływie 12-tu tygodni. Na koniec artykuły projektu ministeryalnego przyjęto i porobiono w nim tylko nieznaczne poprawki. Emerytury będą przyznawane w razie zupełnej niezdolności do pracy w wysokości $^2/_3$ zarobków robotnika, w razie niezupełnej niezdolności w wysokości mniejszej, odpowiednio do stopnia osłabienia zdolności zarobkowej robotnika. Emerytura będzie wydawana w całkowitej wysokości płacy rocznej robotnika, któremu potrzebna jest stała opieka osoby postronnej.

Petersburg, 11 marca. Komisya, złożona z przedstawicieli zarządów przy ministeryum handlu, pod przewodnictwem członka rady ministra Langwoja, oświadczyła się za rozszerzeniem w ciągu 3 do 5 lat wywozu rudy żelaznej z Krzywego Rogu zagranicę.

Petersburg, 11 marca. Sąd wojenny okręgowy skazał na 8 lat robót ciężkich urzędnika dyrekcyi kolei riazańsko-uralskiej, Nowotorcewa, u którego w czasie rewizyi znaleziono piroksilinę, inne materyały wybuchowe i wydawnictwa nielegalne.

Petersburg, 11 marca. Dzienniki donoszą o rozmowie prezesa rady ministrów z petersburskim korespondentem dziennika „Petit Parisienne“, w której Stołypin miał powiedzieć: „Nie warto zmieniać ustawy o wyborach, gdyż opozycyi pokonać nie można“. Ag. Tel. Pet. zapewnia, że prezes rady ministrów nietylko nie rozmawiał z korespondentem „Petit Parisienne“, ale nawet się z nim nie widział.

Petersburg, 11 marca. W salach akademii nauk otwarto wystawę obrazów artystów rosyjskich oraz dzieł rzeźby, poświęconych ostatniej wojnie rosyjsko-japońskiej. Na wystawę ośmiu artystów dało 152 swoje utwory.

Petersburg, 11 marca. Ilość zalegających transportów zbożowych dosięga 108 000 wagonów.

Moskwa, 11 marca. Z rozporządzenia sędziego śledczego, adwokata przys. Zdanowa osadzono w więzieniu, jako oskarżonego o udział w ograbieniu kasyera instytutu rolniczego.

Zastrejkował ostatni park tramwajów miejskich. Władze sądowe prowadziły śledztwo z powodu strejku tramwajów na zasadzie prawa z d. 2-go grudnia r. 1905, karzącego więzieniem do 16 miesięcy za udział w strejku i za podburzanie do niego w przedsiębiorstwach użytku publicznego.

Moskwa. 11 marca. Dzisiaj w nocy złupiono cerkiew Filaretowską. Skradziono cenną puszkę, ewangelie i inne rzeczy, zerwano złotą sukienkę i ikony św. Anny i t. d.

Kijów. 11 marca. Wykłady i zajęcia praktyczne w uniwersytecie przerwano z decyzyi przedstawicieli studentów. Rektora, wykładającego w jednem z audytoryów, zmuszono do wyjścia.

Jałta, 11 marca. O godzinie 1-ej po południu na szosie liwadyjskiej w domu Nowikowa rzucono bombę na pułkownika Dumbadze. Raniony adjutant lżej, woźnica ciężej. Rzucający bombę zastrzelił się.

Sewastopol, 11 marca. Doniesienie „Rusi“ jakoby z Odesy wysłano 8 kartaczownic i strzelców, jest nieprawdziwe w mieście bowiem panuje spokój.

Petersburg, 11-go marca. W Wołkowyszkach aresztowano ponownie zbiegłego z aresztu Wasiljewa który w Petersburgu dopuścił się zamachu na życie pułkownika Legata.

W Białymstoku aresztowano skazanego do ciężkich robót Wawrenıuka, który niedawno zbiegł z Wołkowyszek, wyłamawszy ścianę w areszcie policyjnym.

Na stacyi Briańsk w pobliżu mieszkania raniony został trzema kulami naczelnik depo. Napastnicy zbiegli.

W Symbirsku człowiek nieznany ranił na ulicy służącego w ziemstwie, włościanina Dołgowa.

We wsi Spaserosławle pow. wołchowskiego ograbiony został w nocy przez trzech uzbrojonych

ludzi duchowny Semenow. Zabrano mu 190 rubli. Żonę jego raniono w rękę.

W Nowogrodzie Siewierskim czterej uzbrojeni ludzie ograbili żyda Gurkowa.

W Kozłowie sześciu ludzi uzbrojonych ograbiło łazienki Popowa. Zabrali 130 rb.

W pow. anańskim bandyci zarżnęli właściciela majątku Szubowicza i sześciu robotników. Zrabowali niecałe 100 rb. Ze znajdujących się w domu mieszkańców pozostał żywym tylko 7-letni chłopczyk pokaleczony. Przestępcy zbiegli.

We wsi Iwanówce pow. elizawetgradzkim w domu włościanina Gudowa wybuchła pozostawiona niewiadomo przez kogo bomba. Drugą bombę znaleziono na podwórzu. Wypadku z ludźmi nie było.

W Orle w mieszkaniu wydalonego ze szkoły felczerów Koreniewa policya znalazła rewolwer, sztylet i powłokę bomby macedońskiej.

W Odesie znaleziono bombę w oddziale banku rosyjskiego dla handlu zewnętrznego, która jest w związku z przygotowywanym zamachem ograbienia banku. W zamierzonym zamachu przyjmował czynny udział pisarz Kuźmin, który przyniósł bomby do banku.

Ekaterynosław, 11 marca. Szczegóły napadu na urząd pocztowy w Łozowoj-Pawłówce, w pow. słowiano-serbskim. Służbę pełniło 3 urzędników, strażnik i pocztylion Kowtuna. Bandyci wtargnęli po części głównem wejściem, po części przez mieszkanie nieobecnego naczelnika.

Po okrzyku „ręce do góry!" Kowtun zgasił lampę w sali z aparatem i z rewolwerem w ręku usiadł za stołem. Kiedy jeden z bandytów wtargnął do pokoju, Kowtun zabił go na miejscu i następnie ranił drugich bandytów. Wywołało to między nimi panikę tak, że zaczęli strzelać do swoich. Przestrach urzędnikom pozwolił jednak bandytom zbiedz, pozostawiwszy 2 zabitych. Zarządzający gubernią, depeszą osobistą wyraził Kowtunowi podziękowanie i obdarzył go w formie przedwstępnej nagrody 500 rb. Dokonano kilka aresztowań.

Sędzia śledczy pociągnął do odpowiedzialności w charakterze oskarżonych w sprawie ograbienia stacyi Ireń Piotra Nizdena, przeciw któremu są dowody zupełne. Znaleziono przy nim rb. 3,700, z notatkami na kawałkach papieru, poczynionych przez artelszczyków kolejowych. Świadkowie przyznają go za bandytę. Grabieży dokonano po za linią stanu wojennego. Podług notatki Nizdena, bandyci zabrali około 50,000 rb. Jest nadzieja dalszego wyjaśnienia sprawy.

Sofia, 11 marca. (Pr.). Dzisiaj o godzinie 5-ej i pół po południu człowiek nieznany trzema wystrzałami rewolwerowemi zabił prezesa ministrów Petkowa. Minister padł martwy. Raniony jest także towarzyszący prezesowi minister handlu. Zabójcę ujęto. Mówią tutaj, że zabójstwo ma związek z gwałtownemi atakami opozycyi przeciw gabinetowi.

Zabójstwa prezesa ministrów Petakowa dokonano w ogrodzie miejskim Borysa, gdzie Petkow przechadzał się w towarzystwie innych ministrów. Trafiony trzema kulami, Petkow padł martwy. Minister handlu Genadjew raniony w ramię. Zabójca jest podobno wydalonym urzędnikiem. Przyczyną zabójstwa zemsta.

Paryż, 11 marca. W izbie deputowanych Jaures napadł na rząd za to, że strejkujących robotników na stacyi elektrycznej zastąpił przez żołnierzy, czem, zdaniem mówcy, rząd naruszył zasadę wolności strejków. W odpowiedzi Clemenceau oświadczył, że strejk jest dozwolony, ale nie z krzywdą ludności. Rząd powołał żołnierzy w imię prawa społeczeństwa do życia. Obowiązkiem rządu jest zabezpieczyć to życie.

Nie można robotników zamieniać w niewolników, ale nie można robić z nich tyranów. Socyaliści są izolowani, ponieważ trzymają się drogi ogólnej federacyi pracy, a radykałowie utrzymują swoje pozycye. Jeżeli socyaliści nie są anarchistami, nie powinni napadać na rząd, przygotowujący ważne reformy. Izba 378 głosami przeciw 68 przyjęła oświadczenie rządu.

*

Petersburg, 11 marca. Dotychczas wyjaśniły się wyniki sprawdzania ważności mandatów poselskich z następujących gubernij i miast. Zatwierdzono wybory w gub. łomżyńskiej, lubelskiej, suwalskiej, radomskiej, piotrkowskiej, warszawskiej, kieleckiej, woroneskiej, archangielskiej, ufańskiej, kijowskiej, podolskiej, wiackiej, kowieńskiej, czarnomorskiej, stawropolskiej, tambowskiej, riazańskiej ekaterynosławskiej, tyfliskiej, od ludności wojskowej gub. tomskiej i okręgów akmolińskiego i semipałatyńskiego, z okręgów kubańskiego, dagestańskiego, uralskiego, z okręgu wojska dońskiego, z miast: Petersburga, Łodzi, Woroneża, Charkowa, Niżniego Nowogrodu, Rostowa nad Donem, Wołogdy, Saratowa, od ludności rosyjskiej Taszkentu.

Zamierzono interpelować w sprawie wyborów z Rusi Chełmskiej (biskupa Eulogiusza), z okręgó batumskiego, z gub. niżnowogrodzkiej (zażądać oryginału dokumentów wyborczych), z miasta Kijowa (biskup Platon), z gub. mińskiej oświadczono się tylko za częściowem zatwierdzeniem mandatów poselskich, z gub. charkowskiej mianowicie tylko sześciu posłów, a co do mandatów pozostałej liczby posłów (zażądać oryginału dokumentów wyborczych). Wybory od ludności miejscowej w Taszkencie zatwierdzić warunkowo, t. j. jeżeli będący w drodze poseł włada językiem rosyjskim, wreszcie zakwestyonowano wybory z miasta Kiszyniowa (Kruszewana) z gub. nowogrodzkiej, witebskiej, orłowskiej, z miasta Orła i gub. besarabskiej (Puriszkiewicza).

Petersburg, 11 marca. (Komunikowane.) Ministeryum spraw wewnętrznych wnosi do Dumy państwowej, pomiędzy innemi projektami prawa, dotyczącemi zarządu miejscowego, projekt nowego prawa o zarządach wołostnych.

Głównym brakiem obecnej organizacyi, zdaniem ministeryum spraw wewnętrznych, jest to:

1) że gmina jest pozbawiona określonego składu terytoryalnego;

2) że gmina ze związku samorządowego zamieniła się na niższą instancyę administracyjną.

Projekt przypuszcza, że braki te usunąć można tylko pod warunkiem bezstanowości organizacyi gminy i wytworzenia związku organicznego z ziemstwem, w stosunku do którego gmina winna być niższem ostatecznem ogniwem.

Ideą kierowniczą projektu jest utworzenie z wołości niższej jednostki ziemskiej.

Do zakresu zarządu gminnego zamierzono zaliczyć: dbałość o urządzenia miejscowe, ochronę bezpieczeństwa osoby i mienia, zapewnienie spełniania powinności.

Zakres zarządu gminnego rozciąga się na okręgi, utworzone ze znajdujących się poza obrębem miast i wszelkich posiadłości skarbowych, zgromadzeń, instytucyi i osób prywatnych i na wszystkich zamieszkałych w granicach tych okręgów, bez względu na stan, na wszelkie majątki i przedsiębiorstwa. Każda gmina winna przypadać na jedną lub kilka parafii cerkiewnych. Należy do niej najmniej 500, nie więcej, niż 5,000 osób płci męskiej.

Odległość więcej oddalonych osad wołostnych od zarządu gminnego nie może być większa, niż wiorst 15.

Parafie cerkiewne i osiadłości miejskie nie powinny dzielić się pomiędzy gminy.

Organami zarządu gminnego sądu: zgromadzenie gminne, organ wykonawczy starszy (wójt) gminny, zastępowany w wielkich gminach przez urząd gminny, jako organ wykonawczy.

Zgromadzenie gminne składa się z radnych gminnych, wybieranych przez stowarzyszenia, przedsiębiorstwa i osoby prywatne, posiadające w obrębie gminy nieruchomości najmniej od roku. Prócz nich, w zgromadzeniach uczestniczą przedstawiciele posiadłości cerkiewnych, klasztornych, skarbowych i koronnych.

Liczbę ogólnych radnych gminnych w każdej gminie określa rada powiatowa na 30 do 50. Radni wybierani są na 3 lata z pośród właścicieli gruntów, opłacających najmniej 2 rub. podatku rocznie.

Zgromadzenie gminne wybiera radnych do zgromadzeń powiatowych i ziemskich. Do zakresu działania należą szkoły jednoklasowe, szpitale, przytułki, komunikacye, instytucye kredytu drobnego, składy rolnicze, potrzeby żywnościowe, udział w przedsiębiorstwach ziemskich, naturalna powinność ziemska, majątki i kapitały publiczne, pożyczki na cele publiczne.

Starszy gminy jest organem wykonawczym zgromadzenia gminnego i rady powiatowej w sprawach gospodarstwa ziemskiego, ozaz pełni obowiązki w sprawach powinności wojskowej, dostarczania koni dla wojska i w sprawach poboru podatków.

DZIENNE.

Petersburg, 12 marca. Na posiedzeniu wieczornem w dniu wczorajszym narady w kwestyi robotniczej, rozpatrzono ustawę o ubezpieczeniu robotników na wypadek choroby, sporządzoną na zasadach samorządu i samopomocy robotników. Przemysłowcy płacą 2/3 składek robotników. Projekt przemysłowcy przyjęli prawie bez zmian. Poczynione uwagi dotyczyły przeważnie redakcyi artykułów.

Petersburg, 12 marca. Wczoraj na posiedzeniu prezydyum Dumy państwowej postanowiono: nie wyznaczać uzupełniających, oprócz już oddanych miejsc dla prasy; nie wydawać biletów do kuluarów; nie pozwalać dziennikarzom, mającym miejsca w górnej loży wśród publiczności, przechodzić na dół do kuluarów.

Petersburg, 12 marca. Ograbiono: w Mikołajewie magazyn Czernowa na 80 rb.; w Rydze sklep kolonialny na 130 rb., przyczem zabito syna właściciela; w Tyflisie skład mąki Markarowa na 2000 rb.

Petersburg, 12 marca. Duchowny Petrow zwrócił się do prezesa Dumy państwowej z listem, w którym między innemi pisze: Oczekiwania nie ziściły się. Muszę pozostać w klasztorze. Niechże tak będzie. Jeżeli w Dumie podniesioną zostanie kwestya o mojem osadzeniu w klasztorze, w czasie posiedzeń Dumy, racz pan zwrócić się do posłów z wielką zasadniczą prośbą, w imię zabezpieczenia Dumy, by nie komplikować i bez tego trudnego jej położenia, aby spokojnie zachowali się wobec odmowy synodu uwolnienia mnie z klasztoru. Należy przyjąć odmowę synodu milcząc, bez słów.

Moskwa, 12 go marca. Wszystkie drukarnie, wchodzące do związku właścicieli drukarń, wymówiły robotnikom pracę, spełniając postanowienie związku o lokaucie. Gazetom, drukującym się w drukarniach związku właścicieli, związek robotników dał trzydniowy termin do wyszukania innych drukarń, nie należących do związku.

Odesa, 12 marca. Przy uzupełniającej rewizyi w Oddziale banku rosyjskiego dla handlu zewnętrznego, na niektórych stołach znaleziono 1,000 nabojów, nabite rewolwery, «mauser» i wiele paczek z materyałami wybuchowemi.

Wobec bojkotu ogłoszonego przez studentów dziekanowi i sekretarzowi wydziału medycznego, profesorom Lewanewowi i Mańkowskiemu, wybranym na posiedzeniu profesorów prawicy, wykłady zawieszono.

Derbent, 12 marca. Mieszkańcy wsi Chutul zabili rozbójnika Nabagroza, handlarza ryb. Znaleziono przy nim rb. 22,000 nagrabionych pieniędzy.

Giełda warszawska.

(Telefonem).

	żąd.	ofiar.	tran.
4% renta państwowa	73 15	72.15	—.—
5% pożyczka wewnętrzna z 1905 r.	93.00	92.00	92.45
5% „ „ z 1906 r.	87.00	86.00	86.50
4% listy ziemskie	80.75	79 75	—.—
4½% listy ziemskie	89.35	88 45	88.80
4½% listy zastawne m. Warszawy	83 00	82 00	82 65
5% „ „ „	88 50	87.60	88.10
4½% „ „ „ Łodzi	—.—	—.—	—.—
5% „ „ „ „	—.—	—.—	—.—
Akcye Banku handlowego w Łodzi	—.—	—.—	—.—
Pożyczka premiowa I-ej emisyi	348	340	—.—
„ II-ej emisyi	275	267	—.—
„ szlachecka	234	226	—.—
Lilpopy	—.—	—.—	525
Rudzki	—.—	—.—	—.—
Starachowice	—.—	—.—	—.—
Putiłowskie	—.—	—.—	102
Czeki na Berlin	46.67½	—.—	—.—

Giełda petersburska.

(Tel. wł. „Rozwoju").

Renta państwowa.

Towarzystwo Wzajemnego Kredytu Przemysłowców Łódzkich

Stan rachunków na dzień 28 lutego 1907 r.

Stan czynny.

Gotowizna w kasie		118,066 89
Rachunek warunk. w Banku Państwa		103,862 67
Specyalne r-ki bież. pod zast. papier. publ.		
Skup weksli conajmniej z 2 podpisami:		
a) weksle na Łódź	2,757,052 69	
b) „ na inne miejscowości	1,266,596 82	
c) „ redyskont. w B-ku Państwa	38,587 98	
d) „ „ „ B-kach pryw.	— —	4 062,237 49
Weksle do inkasa		24,377 20
Pożyczki pod zastaw papier. publicz.		264 391 48
Korespondenci „Nostro“:		
a) sumy do rozporządz. T-wa	1,401,040 77	
b) weksle u korespondentów	387,575 45	
Korespondenci „Loro“		
sumy do rozporządz. T-wa	433,850 43	2,222,466 65
Papiery publiczne Towarzystwa		425,659 61
Papiery publiczne kapitału zapasowego		194,268 47
Nieruchomości		60,000 —
Ruchomości		7,340 09
Weksle protestowane		15,782 65
Sumy przechodnie		85,079 28
Koszty handlowe		12 591 40
Suma		7,596,123 88

345—1

Stan bierny.

10% udziały członków		1,214,3[illegible] —
Kapitały na lokacyi		
a) od członków	962,803 44	
b) od osób postronnych	4,538,394 87	5,501,198 31
Kapitał zapasowy		228,813 48
Korespondenci:		
Sumy do rozporz. koresp. „Nostro	1,850 91	
Sumy do rozporz. koresp. „Loro“	186,068 98	187,919 89
Różni kredytorzy		72,345 86
Redyskonto w B-ku Państwa		38 587 98
„ „ B-kach prywatnych		
Procenty		112,529 79
Kasa przezorności urzędników T-wa		60,312 03
Sumy przechodnie		18[illegible]14 2[illegible]
Niepodniesiona dywidenda za 1905 r.		99 25
Zysk pozostały z roku		
Podatek 0,216%		3 09
Suma		7,59[illegible],123 88

Do przędzalni bawełny, położonej w bliskości Warszawy, potrzebny jest bezzwłocznie

Majster Zgrzeblarni bawełny,

znający się dokładnie na maszynach i robocie przygotowawczej, poczynając od otwieracza, a kończąc na wrzecienuicach cienkich. Dokładna znajomość fachu, taktowne postępowanie i prawy charakter — konieczne. Dobre świadectwa — wymagane. Oferty z podaniem warunków należy składać w Administracyi „Rozwoju“ pod literami J. P. 348—3—1

№. 124. Piotrkowska dom Tischera I piętro. **№. 124.**

Pierwsza Chrześciańska Lecznica chorób zębów i jamy ustnej

otwarta od 10 rano do 7 wieczór. Konsultacya 25 k., zęby sztuczne od rb. 1 kop 50 i wyżej.
Reperuje i przerabia zęby sztuczne. 1613r40

№. 124. Piotrkowska dom Tischera I piętro. **№. 124.**

Apteka B. Głuchowskiego w Łodzi,

Dzielna №. 4.

Skład główny na Łódź zaczynów do przyrządzania mleka bułgarskiego z Pracowni Bakteryologicznej D-ra L. Karwackiego. Cena pudełka (10 rurek na 10 litrów) rb. 2, pojedyńcze rurki po 25 kop. 183—8—8

Ogłoszenie.

Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej podaje do wiadomości, że bagaże nieodebrane i przedmioty przez pasażerów w obrębie drogi, na stacyach, w wagonach, lub na torze zagubione i ogłoszone w miejscowych dziennikach i w „Piotrkowskich Wiadomościach Gubernialnych”, a mianowicie w roku 1903 za №№: 1) 24, 25, 26; 2) 29, 30, 31; 3) 34, 35, 36; 4) 38, 39, 40; 5) 43, 44, 45; 6) 47, 48, 49; w roku 1904-tym za №№: 7) 7, 8, 9; 8) 11, 12, 13; 9) 16, 17, 18; 10) 27, 28, 29; 11) 30, 31, 32; 12) 34, 35, 36; 13) 39, 40, 41; 14) 43, 44, 45; 15) 46, 47, 48; 16) 51, 52 i 1/1905 r.; w roku 1905 za №№: 17) 3, 4, 5; 18) 9, 10, 11; 19) 18, 19, 20; w roku 1906-tym za №№: 20) 27; 21) 31, 32, 33; 22) 42, 43, 44 i w roku 1907 za №№: 23) 4, 5 i 6 zostaną sprzedane przez publiczną licytacyę na stacyi towarowej Łódź-Fabr. w dniu (4) 17 kwietnia r. b. o godz. 10 rano. 332—3—2

W. Krąkowski, Piotrkowska № 103, m. 33,

PRZEDSIĘBIORSTWO OCZYSZCZANIA

okien wystawowych, fabrycznych i dachów szetowych, oraz sprzątanie mieszkań, biur i konserwacya linoleum.

Wszelkie roboty powierzone wchodzące w zakres porządku domowego wykonywuję po nader umiarkowanej cenie. 306—r—2

Człowiek młody,

zdolny pracowity, obeznany z czynnościami biurowemi, z kilkoletnią praktyka, pragnie przyjąć miejsca w biurze lub w kantorze w fabryce. Oferty pod „Zdolny“ w Adm. „Rozwoju“. 156 d-20

Nadszedł świeży transport

powideł śliwkowych

w najlepszym gatunku i są do sprzedania na beczki i pudy po 3 ruble za pud, a pojedyńcze funty po 9 kop. Wiadomość Przejazd 41 u fryzyera. 293—2—2

Z powodu zmiany interesu **Sklep Wędlin** z całem urządzeniem: warsztatem i lodownią, istniejący od kilkunastu lat w dobrym punkcie przy fabryce, do odstąpienia od kwietnia r. b. za cenę przystępną. Wiadomości udzieli p. Jakób Lessman, rządca domu nr. 1 przy ulicy Rzgowskiej. 343—3—1

Sprzedam

MŁYN WODNY

walcowy

wraz z ziemią za cenę przystępną, w dobrym punkcie i na obfitej w wodzie rzece. Bliższa wiadomość u p. Jankowskiego, Łóddź, Wólczańska № 35 m. 1. 344—2—1

Drobne ogłoszenia.

AAAAAA) Rościczewskiej Biuro Nauczycielskie, Przejazd 14 (parter) poleca: nauczycielki wyższego, średniego wykształcenia, freblówki, bony cudzoziemki. 489 6.—8

A.A.A. Kantor „Pomoc“, Przejazd 14, poleca służbę domową z bardzo dobremi świadectwami 488·6·5

A! Dubeltówka „Lancastra“, dwa charty angielskie, Olbrzymi pies z gór św. Bernarda odznaczony medalem srebrnym, do sprzedania z powodu wyjazdu. Amatorzy złożą oferty: W-ny Mąkowski, Składowa nr. 13 508—3—3

Biurowe urządzenie tanio do odstąpienia. Wiadomość w administracyi „Rozwoju“. 499—7—4

Do odstąpienia Biuro rekomendacyjne nauczycielek, oficyalistów, bon i służby. Wiadomość w Biurze Dzienników T. Jastrzębskiego, Piotrkowska 18, od 4 do 8 g. 456—10—7

Dom ze sklepem i z jedną morgą ziemi do sprzedania. Widzewska 50 m. 30. 519—3—1

Kantor Południowa 2. Potrzebna bona inteligentna z niemieckim językiem na wyjazd. 518—1

Młodzieniec 17-letni poszukuje jakiegokolwiek zajęcia wieczorami. Posiada języki: polski, rosyjski i w części niemiecki, oraz ładny charakter pisma. Łaskawe oferty proszę składać w administracyi „Rozwoju“ pod „Zajęcie, S. L“ 475—10.-3

Maszyny 2 Singera, prawie nowe, bębenkowa, pierścieniowa i maszyna ręczna za 16 rubli. Dzielna 28 m 2. 508—3—3

Magiel do sprzedania tanie. Wysoka nr. 16, sklep 507—3—3

Marya Wilkoszewska udziela lekcyi śpiewu i gry na fortepianie. Widzewska nr. 36, prawa oficyna druga sień I piętro. 497s484

Mieszkanie, składające się z 5 pokojów i kuchni, z wszelkiemi wygodami od 1 kwietnia albo od 1 lipca do wynajęcia. Ogińska 12 pomiędzy Dzielną i Cegielnianą. 517—3—1

Niedrogo robię suknie, bluzki. Przejazd 48 m. 11. II-gie piętro. 1611—r.—97

Potrzebna zaraz zdolna bieliźniarka do domu prywatnego. Wiadomość w administracyi „Rozwoju“, Przejazd № 8. 524—5—1

Potrzebne są zaraz zdolne podręczne do staników. Piotrkowska nr. 23 m. 8. 515—2—2

Panienka do krawieczyzny zaraz potrzebna. Widzewska 81 m. 28. 523 2·1

Poszukuję pokoju z kuchnią w pobliżu ulicy Przejazd zaraz lub od 1-go kwietnia. Oferty składać w Administracyi „Rozwoju“ pod lit. S. E. 522-3-1

Potrzebna zdolna panna do szycia. Andrzeja 7 m. 25 521—1

Potrzebne zdolne panienki do szycia fartuchów. Józef Eger, Główna nr. 11. 550—3—1

Panny do szycia potrzebne są zaraz. Wschodnia nr. 67, drugie piętro. 501—3—3

Potrzebny uczeń z jednoroczną praktyką do apteki. Oferty w Admin. „Rozwoju“ dla „Praktykanta“ 504—3.—2

Różne sumy od 4.000 do 5,000 rb. zaraz do ulokowania na hypoteki miejskie. Oferty pod literami „L. W.“ składać w adm. „Rozwoju“. 476—3—3

Sprzedam 2 morgi ziemi z zabudowaniami, przy lesie w powiecie łódzkim, prawo nabycia przysługuje każdemu. — Wiadomość ul. Mikołajewska 62 m. 27 469—3sw—3

Udzielam tanio lekcyi. Widzewska 86, m. 2, parter. 494—4swc-3

Zaginął w tramwaju patent wydany na piwiarnię, oraz książka akcyzna bez podpisu na imię F. Ł. Nowickiego z ul. Juliusza nr. 11. Łaskawy znalazca raczy złożyć w Administracyi „Rozwoju“ za wynagrodzeniem. 503—3—3

Zaginął buldog suka żółta, z obciętemi uszami i ogonem. Właścicielem psa jest Retelewski, ul. Zawadzka nr. 43 na Bałutach 514—3—2

Za bezcen do sprzedania dwa wązkie i sześć 72 calowych, skrzynkowych, mechanicznych warsztatów na 20 nicielnic i warsztat do nawijania osnow. Wiadomość Widzewska 146. 509—3—2

Zaraz potrzebny lokal, składający się z 10 do 14 pokojów z wszelkiemi wygodami. Pożądany jest ogródek. Oferty w Administracyi „Rozwoju“ sub T. O. N. Dz. 422—3—3

Lekcye Tańców!

Nowy kurs dla Panów rozpoczynam w piątek d. 15 b. m. o godz. 8 w.

A. Lipiński.

325 1-1 Cegielniana № 56.

We wtorek 19 Marca

„LEKCYA ZBIOROWA”

№ 3025. **Obwieszczenie.**

DYREKCYA

Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi

W zastosowaniu się do § 66 Ustawy Towarzystwa, Dyrekcya podaje do powszechnej wiadomości uchwały, zapadłe na zwyczajnem ogólnem zebraniu członków Towarzystwa odbytem w dniu (22 Lutego) 7 Marca 1907 roku.

Ogólne zebranie postanowiło:

1) Sprawozdanie Dyrekcyi za rok finansowy 1905/6 przyjąć i zatwierdzić ze zmianą punktów 16 i 28 w tym sensie, aby niezależnie od potrąconej z dochodów Towarzystwa za rok 1905/6 sumy strat na papierach procentowych, wskutek obniżenia się kursu, rub. 11,931 kop. 41½ z ogólnej sumy kapitału zasobowego, podanego w punkcie 28 sprawozdania na rub. 2,002,371 kop. 12½, potrącić: a) całkowitą stratę na kursie listów zastawnych miasta Łodzi, nabytych z funduszów bieżących rub. 9 947 kop. 87½ i b) sumę, wyrównywającą stracie na 4% świadectwach Renty Państwa rub. 56, 340, razem rub. 66,287 k. 87½, ustanawiając tym sposobem sumę kapitału zasobowego na rub. 1,936,083 kop. 25. Po potrąceniu z tej ostatniej sumy normalnej wysokości tegoż kapitału rb. 1 863,359 kop. 33½ pozostanie przewyżka rub. 72,723 kop. 91½, a z dodaniem pozostałości z roku poprzedniego rub. 5,686 kop. 80, wynosić będzie rub. 78,410 kop. 71½.

Z sumy tej udzielić jednorazową zapomogę Łódzkiej Straży Ogniowej Ochotniczej rub. 4,000, resztującą zaś sumę rub. 74,410 kop. 71½ użyć na ulgę dla stowarzyszonych w opłacie raty majowej 1907 r. w takim stosunku, w jakim to okaże się możliwem.

Nadto do strat na papierach procentowych, podanych w punkcie 16 sprawozdania w ilości rub. 23,962 kop. 82½, dołączyć takież nieumorzone straty za rok 1905/6 rub. 290, 685 kop. 83½ i ogólną tym sposobem powstałą sumę rub. 314,648 kop. 66 pozostawić w aktywach bilansu dla umorzenia z dochodu Towarzystwa lat następnych.

2) Projekt do etatu na rok finasowy 1906/7, obejmujący przychodu rub. 191,463 kop. 05, rozchodu rub. 116,956 kop. 74 i pozostałości, przeznaczonej na powiększenie kapitału zasobowego rub. 74,506 kop. 31 zatwierdzić.

3) Normę kapitału zasobowego Towarzystwa przyjąć do wysokości dwóch rat obowiązkowych od wszystkich pożyczek, zabezpieczonych hypotecznie, zamiast 1/14 części tychże pożyczek i upoważnić Władzę Towarzystwa do zaprojektowania odpowiedniej zmiany § 51 Ustawy.

4) Wznowić przyznawanie pożyczek w 5% listach zastawnych bezterminowych niezależnie od 4½% z umorzeniem na lat 27½ i 35 i upoważnić Władzę Towarzystwa do wyjednania na właściwej drodze zmian odpowiednich §§ Ustawy.

5) Co do wniosku 23 stowarzyszonych, obejmującego 3 punkty, postanowiono:

a) termin do żądania pożyczek dodatkowych z przeszacowania ustanowić na lat 5 od daty przyznania ostatniej pożyczki, bez ograniczenia normy powiększenia się szacunku nieruchomości oraz osiąganego z niej dochodu i upoważnić Władzę Towarzystwa do zaprojektowania odpowiedniej zmiany § 108 Ustawy;

b) przy przyznawaniu pożyczek na nieruchomości nie stosować nadal potrącania 10% z szacunków technicznych.

c) akty przystąpienia do Towarzystwa utrzymać tylko dla pożyczek konwersyjnych, przy żądaniu zaś innych pożyczek aktów przystąpień, nie wymagać i upoważnić Władzę Towarzystwa do wyjednania na właściwej drodze odpowiedniej zmiany § 19 Ustawy.

Wybrani zostali do Władz Towarzystwa przez aklamacye: na Dyrektora S. Rosenblatt, na zastępcę Dyrektora L. Zoner i na Członków Komitetu Nadzorczego: B. Birencweig E. Tischer i K. Klukow — wszyscy ponownie.

W zebraniu uczestniczyło 167 stowarzyszonych mających prawo do 169 głosów.

Łódź, d. 11 Marca 1907 roku. 342

W tłoczni «Rozwoju», Przejazd № 8. Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**